

PARADOKS ŚMIERCI – ANALIZA PSYCHOLOGICZNA

Wstęp

Tytuł artykułu jest nieco prowokujący i pośrednio związany z analizami psychologicznymi. W tanatopsychologii bowiem nie operuje się pojęciem paradoksu, lecz analizuje się rozmaite postawy wobec śmierci i ich rozmaite uwarunkowania. Niemniej jednak ogólne znaczenie słowa *paradoks* może inspirować spojrzenie na śmierć w nieco innej konwencji. Paradoks bowiem to *zdanie sprzeciwiające się ogólnie przyjętej opinii, powiązanej z zaistnieniem sytuacji konfliktu i napięcia, niespodziewane i budzące zdziwienie, pozostające w sprzeczności z powszechnie przyjętym sądem i poczuciem sensu, pogłębia rozdźwięk w stosunku do tego, co oczywiste*¹.

Wielowymiarowość odniesień do przemijania i jego konsekwencji niejednokrotnie wskazuje, że te doświadczenia idą jakby w poprzek powszechnej opinii, budzą zdziwienie, napięcia oraz problematyzują powszechne mniemania, a przede wszystkim implikują pytania egzystencjalne o cierpienie i sens życia. Dlatego też wkraczają w obszar paradoksu.

W niniejszym artykule paradoksalność śmierci zostanie przybliżona m.in. przez opisanie wielowymiarowości odniesień do przemijania ujawniających się w umieraniu i śmierci. Każde z tych doświadczeń w nieco odmienny (choć komplementarny) sposób wskazuje na dramat ludzkiej egzystencji.

¹ I. Bokwa, *Paradoks*, „Encyklopedia Katolicka” t. XIV, Lublin 2010, s.1320.

1. Śmierć nie jedno ma imię

Śmierć jawi się pod wieloma postaciami. W psychologicznych analizach teoretycznych oraz badaniach przedstawia się rozmaite typologizacje postaw wobec śmierci².

Zwraca się uwagę na ich elementy składowe a także opisuje różne typy postaw wobec śmierci (tzw. postawy tanatyczne). W tych analizach zakłada się, że postawa wobec śmierci jest rzeczywistością złożoną i wielowymiarową. Na podstawie badań empirycznych ustalono m.in., że zawiera ona następujące wymiary: konieczność, centralność, tajemniczość, wartość, groza, tragiczność, destrukcyjność i absurdalność³. Te wymiary w postawie każdego człowieka są rozmaicie nasilone (wyeksponowane) i w związku z tym można dokonać określonej klasyfikacji możliwych rodzajów odniesień do fenomenu śmierci. W oparciu o konkretne badania wyodrębniono 5 typów postaw wobec śmierci⁴. Są to następujące typy: ambiwalentny, spokojny, religijny, przerażony i unikowy.

Osoba podchodząca niejednoznacznie do śmierci z jednej strony akceptuje ją, gdyż widzi w niej pewnego rodzaju wartość, ale z drugiej strony uważa, że jest ona końcem wszelkiej nadziei, największą niepewnością i źródłem wielu niepokojów. Akceptuje przekonanie, że śmierć stanowi zjednoczenie z Bogiem i drogę odrodzenia, ale równocześnie widzi w niej niepewność, zło i największą z możliwych tragedii, jakie mogą przydarzyć się człowiekowi. Pojawiająca się niespodziewanie śmierć jest tragiczna, przerywa wszelkie działania, dążenia i oczekiwania. Może jednak równocześnie (na innym poziomie) uniemożliwiać osobisty rozwój i doskonalenie się.

² Zob. np. J. Makselon, *Struktura wartości a postawa wobec śmierci. Studium z tanatopsychologii*, Lublin 1983; Ostrowska, *Śmierć w doświadczeniu jednostki i społeczeństwa*, Warszawa 1991; R. Kastenbaum, *The psychology of death*, N. York 2000; J. Wittkowski (Hrsg.), *Sterben, Tod und Trauer*, Stuttgart 2003; M. Machinek (red.), *Śmierć i wiara w życie pośmiertne w świetle nauk przyrodniczych i humanistycznych*, Olsztyn 2003; M. Adamkiewicz, *Oblicza śmierci. Propedeutyka tanatologii*, Toruń 2004; J. Makselon, *Człowiek wobec śmierci. Aspekty psychologiczno-pastoralne*, Kraków 2005; E. Kübler-Ross, *Śmierć. Ostatni etap rozwoju*, Warszawa 2008.

³ J. Makselon, *Struktura wartości a postawa wobec śmierci. Studium z tanatopsychologii*. Lublin 1983.

⁴ T. Szaniawski, *Typy postaw wobec śmierci a osobowość*. Kraków 1998.

Osoba spokojnie podchodząca do śmierci nie lęka się jej jako zjawiska uniwersalnego a także śmierci własnej. Przejawia zachowania podobne do stoickiego podejścia do życia i śmierci. Daje jej to pewnego rodzaju pewność, choć śmierć jest niewątpliwie tajemnicą, okazją do oddania ziemskiego życia na rzecz lepszego, swoistym *katharsis* oraz okazją do poznania prawdy o sobie. Osoby prezentujące ten typ przeżywania odniesienia do śmierci są przekonane, że właściwie przeżyte odejście bliskich umożliwia dokonanie korekt we własnym życiu. W omawianej postawie stawia się pytania o sens życia i jego owocność, co świadczy o dojrzałym przeżywaniu fenomenu przemijania.

Religijny człowiek nie boi się panicznie śmierci i wie czym ona jest. Nie oznacza to jednak, że nie odczuwa żadnej formy lęku. Ma bowiem poczucie niedoskonałości swego życia na ziemi (co może rodzić lęk przed nieznanym), ale posiada też wiarę w życie pozagrobowe. To pozwala mu optymistycznie wartościować życie jako czas zasługi. Zaś śmierć nie przekreśla ostatecznie ziemskich planów i dążeń, ponieważ umożliwia pełne zjednoczenie z Bogiem.

Człowiek przerażony śmiercią jest w znacznym stopniu przeciwieństwem poprzedniej postawy. Osoby przejawiające cechy takiego podejścia do śmierci myślą o niej zasadniczo dość intensywnie i często, chociaż myślenie o śmierci własnej i bliskich rodzi w nich wyraźny niepokój. Śmierć traktują jako zasadniczy problem w życiu, o którym należy myśleć i mówić, pomimo iż jest najbardziej przerażający i niemiły. Osoby z tej grupy uważają śmierć za największą niepewność i konieczność. Pod wpływem niełatwej refleksji o śmierci dokonują korekt we własnym życiu.

Ostatnim z wyodrębnionych typów postaw wobec śmierci jest zachowanie unikowe połączone z obronnym mechanizmem wypierania. Dlatego też unika się wtedy głębszej refleksji o śmierci, gdyż uważa się, że nie jest ona najważniejszym problemem człowieka. Osoby takie uważają, że nie boją się śmierci, bo nie są pewni, że jest ona nieunikniona i że stanowi sytuację graniczną.

We wszystkich powyżej krótko scharakteryzowanych typach postaw wobec śmierci zawierają się jakieś – mniej lub bardziej znaczące się – paradoksy. Polegają one m.in. na tym, że zachowania wobec śmierci są w jakimś stopniu nieprzewidywalne. Trudno nam o nich myśleć i spokojnie analizować, ponieważ współczesna kultura jest nastawiona pragmatycznie i preferuje nastawienia ju-

wenistyczne, które polegają na urzeczeniu młodością, witalnością i seksualnością. Uważa się, że takie nastawienie, tj. akcentowanie tylko jednego okresu rozwojowego (młodości) z pominięciem coraz wyraźniej widocznej i problematycznej starości, jest zbiorową obsesją, chorobą bez klinicznej definicji, nerwicą, której się nie leczy.

Różnorodność ustosunkowania się człowieka do zjawiska przemijania odślania się również w procesie umierania, które jest ostatnim dramatem na scenie ludzkiego życia. Najbardziej znane są opisy zmagania się ze śmiercią osób terminalnie chorych. Do klasycznych opisów tego typu przeżyć należy propozycja E. Kübler-Ross⁵ wskazująca na 5 etapów umierania człowieka terminalnie chorego. Są to następujące etapy:

1. *Zaprzeczanie i izolacja*, które wiążą się z lękiem i z nadzieją. W tym także przejawia się paradoksalność tego etapu zmagania się człowieka z tragiczną informacją o śmierci bliskiej osoby. Widać to w często niewypowiedzianych, ale psychologicznie ważnych słowach odzwierciedlających potrzebę zaprzeczania: *Nie, to nie może być prawda*.

2. *Gniew* jest drugą fazą umierania. Kieruje się on w stronę wielu (czasem przypadkowych) osób, gdyż jest przejawem frustracji i przekazem świadomości, że wstępna informacja o nieuleczalnej chorobie nie była pomyłką.

3. *Targowanie się* jest traktowane przez wielu umierających jako szukanie kompromisu, aby oddalić (ewentualnie uniknąć) tego, co nieuchronne. Targowanie się jest w rzeczywistości próbą odroczenia wyroku i w związku z tym proponuje się zawarcie swobodnego paktu z terapeutami ale przede wszystkim z Bogiem.

4. *Depresja* jest najbardziej złożonym etapem omawianego procesu, gdyż zakorzenia się albo w pamięci, albo w wyobraźni. W pierwszym przypadku chodzi o wyłanianie się negatywnych wspomnień, które powodują deprecjację jakichkolwiek osiągnięć dotychczasowego życia, a w depresji wynikającej z negatywnych przewidywań ujawnia się cała gama możliwych zagrożeń i depersonalizacji w procesie umierania.

⁵ E. Kübler-Ross, *Rozmowy o śmierci i umieraniu*, Warszawa 1979, s. 43–126.

5. *Akceptacja śmierci* jest ostatnim etapem umierania. Są takie sytuacje, kiedy umierający uznaje, że jego odejście jest pozytywnym rozwiązaniem. Nie zawsze jednak tak się dzieje. To właśnie może stanowić kolejny paradoks. Zatem – uzupełniając koncepcję E. Kübler-Ross – należy zauważyć, że pogodzenie się z odejściem nie zawsze jest szczęśliwe, a także może być pozbawione pozytywnych emocji i uczuć. Akceptacja jest bowiem uznaniem stanu faktycznego, zaś aprobata czy afirmacja własnej śmierci zawiera w sobie pozytywne (i czasem ofiarnicze) wartościowanie swojej śmierci.

2. Między lękiem a nadzieją

Choć nie do końca uświadomiony, lęk w istotny sposób wyznacza zachowanie się człowieka wobec śmierci. Ukazywano to w wielu koncepcjach psychologicznych⁶, a A. Kępiński uważa nawet, że stanowi on tło ludzkiej egzystencji. Według niego, do lęku wobec śmierci w jakiś sposób prowadzą się wszelkie lęki towarzyszące ludzkiej egzystencji (lęk biologiczny, moralny, społeczny dezintegracyjny). Pisze on bowiem: *Dlatego uważa się, że lęk w swej istocie – mimo różnych postaci, jakie przybiera – jest zawsze lękiem przed śmiercią. Śmierci człowiek nie może zwyciężyć, jest ona silniejsza od niego (...). Słusznie uważa się, że tłem ludzkiej egzystencji jest lęk przed śmiercią*⁷

Niepokój i lęk przed śmiercią jest uważany za podstawową emocję o której mówią osoby doświadczające w jakiejś formie śmierci. Pojawia się on głównie dlatego, że w rozumnym ustosunkowaniu się do śmierci człowieka konfrontujemy się z tajemnicą. Stajemy wszakże wobec wielkiej tajemnicy, jaką jest bliżej czasowo nieokreślona śmierć, której tak naprawdę nigdy nie doświadczają się wprost i bezpośrednio. Stąd ten lęk zawsze opiera się nie na rzeczywistym przeżyciu własnej śmierci, lecz na jej prawdopodobieństwie.

⁶ Zob. J. Makselon, *Lęk wobec śmierci. Wybrane teorie i badania psychologiczne*, Kraków 1988.

⁷ Por. A. Zaucha RM: *Lęk śmierci według Antoniego Kępińskiego* [w:] J. Makselon (red.), *Człowiek wobec śmierci. Aspekty psychologiczno-pastoralne*, Kraków 2005, s. 11-140.

Lęk wobec śmierci wiąże się z naturalną tendencją człowieka do obrony i zachowania własnego życia, zachowania gatunku a także z obawą przed samotnością, rozliczeniem z własnym życiem i perspektywą zepchnięcia chorych oraz starszych na margines społeczny. Mówiąc o przyczynach lęku wobec śmierci, trzeba uwzględnić także najpowszechniejsze źródło obawy przed nią, którym jest lęk przed tym, czy w obliczu śmierci będzie się w stanie zachować w sposób godny, np. godnie znieść ewentualny ból i rozmaite przypadłości swojej niewydolności. Tego typu lęk jest coraz częściej i coraz powszechniej spotykany wśród ludzi, bowiem wskutek tendencji cywilizacyjnych ludzie stają się mniej cierpliwi i psychicznie odporni.

Od tak czy inaczej sygnalizowanego lęku wobec śmierci nie ma zatem ucieczki, bo przecież w pewnym sensie jego wartościowanie (np. w zakresie funkcji) decyduje o jakości ludzkiego życia. Nie można go przecież całkowicie usunąć z ludzkiej świadomości, ale trzeba się z nim „zaprzyjaźnić”, aby życie nie utraciło smaku i sensu.

Aby umożliwić „oswojenie się” z lękiem przed śmiercią, wielu powołuje się na religijność bądź bliżej niedefiniowalną duchowość. Wiadomo przecież, że religia określa podstawowe cele życia człowieka i jego przeznaczenie, hierarchizuje cele i wartości. Dzięki temu odnajduje się w religii swoiste remedium na egzystencjalną pustką⁸. Wydaje się również, że pogłębiona analiza wzajemnych relacji między religijnością i lękiem przed śmiercią może pomóc w dojrzałym przeżywaniu zarówno zagrożenia śmiercią jak i fascynacji tym, co jest „po”. W tym celu warto najpierw uwzględnić różne poziomy lęku wobec śmierci w czym nieodzowną pomocą jest ewangeliczny opis zachowania się Jezusa w Ogrójcu. W relacji św. Łukasza (22, 44) czytamy: *Pograżony w udręce, jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię.* Św. Marek (13, 34) zauważa, że Chrystus wypowiada słowa: *Smutna jest moja dusza aż do śmierci.* Przytoczone opisy sugerują, że można mówić o fizjologicznym komponencie lęku przed śmiercią (krwawy pot) oraz poziomie psychicznym (smutek, opuszczenie, udręka). Chrystus ujawnia jeszcze duchowy (noetycz-

⁸ Por. V. E. Frankl, *Nieuświadomiony Bóg*. Warszawa 1978.

ny) wymiar lęku przed śmiercią. Objawia się on w Jego słowach: *Wszakże nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie* (Łk 22, 42)⁹.

Opisane w Ewangelii doświadczenia Jezusa wskazują na to, że można się lękać śmierci i być religijnym. Do tego jednak nieodzowny jest dojrzały system przekonań, wartości oraz określonych preferencji w zakresie funkcji religijności w osobowości człowieka. W świetle badań psychologicznych okazuje się, że religijność, zaspakajająca przede wszystkim potrzeby poznawcze (pytanie o sens życia, celowość istnienia świata, kryteria wyborów moralnych), zmniejsza główny lęk przed śmiercią, tj. lęk przed nieznanym, co wiąże się z faktem, że ta forma religijności jest dojrzała, autonomiczna i centralnie zlokalizowana w systemie motywacyjnym jednostki¹⁰.

Zaangażowanie w refleksję o śmierci nie oznacza jakiegokolwiek formy obsesji. Jest wręcz przeciwnie. Ch. Chabanis zauważa: *Obsesją może być jedynie obawa śmierci, na przykład patologiczny lęk przed śmiercią. Ale każda ludzka istota musi stawić czoło ludzkiej egzystencji i wiedzieć, że kończy się ona śmiercią. Człowiek ma więc obowiązek spojrzeć w twarz problemom, jakie stawia mu jego istnienie. Jeśli tego nie czyni, to znaczy, że odwraca się od rzeczywistości i nie ma odwagi się do niej zbliżyć. Jest to po prostu ucieczka przed rzeczywistością, co także może stać się patologiczne*¹¹.

Jest tak dlatego, że otwarta konfrontacja z przemijalnością może pozytywnie skutkować, gdyż *można przyjąć, że mądrze przeżyta, przemyślana i akceptowana myśl o śmierci oraz głęboka zaduma nad jej koniecznością, jako końcowym etapem rozwoju człowieka, może się stać leczeniem, czyli terapią dla ludzi znajdujących się w kryzysie psychicznym*¹².

⁹ Szerzej na ten temat ostatnio pisałem w artykule pt. *Psychologia religii a tanatopsychologia*. „Analecta Cracoviensia” 38-39/2007, s.151-159.

¹⁰ Por. W. Prężyna, *Motywacyjne korelaty centralności przedmiotu postawy religijnej*, Lublin 1977; S. A. Peterson, A. L. Greil, *Death experience and religion*, „Omega” 1/1990, s. 75-82; C. Röcke, K. E. Cherry, *Death at the end of the 20th century: Individual processes and developmental tasks in old age*, „The International Journal of Aging and Human Development” 4/2002, s. 315-333.

¹¹ Ch. Chabanis, *Śmierć, kres czy początek?* Warszawa 1987, s. 193.

¹² K. Osińska, *Zaduma nad śmiercią*, „Zdrowie Psychiczne” 1-2/1997, s. 96.

Człowiek zazwyczaj podejmuje próby pokonywania lęku czy strachu, bo w tej walce w jakiś sposób ma poczucie zwycięstwa nad samym sobą i nad otaczającym światem. Stąd prawdopodobnie dlatego człowiek ryzykuje swe życie w wojnach lub ekstremalnych sportach¹³, bo tam zawsze ma miejsce próba pokonania lęku przed śmiercią, do którego sprowadzają się wszystkie inne lęki.

Pokonywanie lęku warunkuje w miarę normalne życie. W tym szczególnym wysiłku osobowości szczególnie pomaga perspektywa nadziei. Jest ona powiązana z wiarą oraz miłością i przez nie tajemniczo inspirowana. Nadzieja sprawia, że wszystko, co jakoś niezwykle w doświadczeniu jednostki (bo bardzo boli lub wyjątkowo fascynuje) nabiera sensu i wyznacza horyzont rozwoju człowieka. Dynamizuje rozwój osobowościowy i w swoisty sposób łączy się również z planowaniem. Nadzieja bowiem *budzi zaufanie, rozpala odwagę do życia, planowanie zaś uskrzydla ją i wyznacza jej konkretne zadania. Z drugiej strony, w planowaniu przyszłości bywa zazwyczaj moment niepewności, dlatego nadzieja i lęk zawsze się ze sobą zmagają*¹⁴.

Nadzieja jest szczególnie potrzebna w konfrontacji z dylematami osoby umierającej.

Dylemat to sytuacja trudnego wyboru między dwoma możliwościami. Umieranie ludzkie jest sytuacją graniczną, czyli takim doświadczeniem, które trzeba samemu przyjąć, nie można go złożyć na barki kogoś innego. Umieranie wyzwala dramatyczne pytania i prowokuje istotne decyzje. Wydaje się, że świadomie umierający człowiek staje wobec następujących dylematów egzystencjalnych: a) mieć czy być?, b) być aktywnym czy czekać na pomoc, c) zaufać Bogu i ludziom czy zdać się na *fatum*, d) umrzeć czy żyć, e) być obserwatorem czy uczestnikiem, f) świadczyć czy orędownać, g) być fachowcem czy człowiekiem. Jest oczywiste, że w tej propozycji rozumienia dylematów umierającego człowieka oraz jego bliskich nie chodzi o proste zestawienia, lecz o ukazanie preferencji w rozmaitych zachowaniach a także o wskazanie pewnych paradoksów np. jak umierać i zarazem żyć?

Zarysowane powyżej dylematy mają także wybitni lekarze. Prof. A. Szczeklik zauważa, że *współczesna medycyna opóźnia*

¹³ Por. A. Kępiński, *Lęk*, Warszawa 1977, s. 237.

¹⁴ P. Góralczyk, *Sens życia, sens śmierci*, Zabki 2003, s. 131.

odejście, próbuje zawrócić chorego z podróży w zaświaty. Przydaje mu długie okresy w „życiu-nieżyciu”, kiedy umysł zamiera, a ciało toczy się od katastrofy do katastrofy¹⁵.

We współczesnych badaniach nad nadzieją zwraca się też uwagę na jej odniesienie do optymizmu. Można w związku z tym spotkać się z kategorią tzw. duchowego optymizmu. Optymizm ma ogólnie oznaczać, że kiedyś doświadczymy pozytywnych rezultatów w swoim życiu, nadzieja zaś zawiera w sobie zarówno przekonanie o własnej zdolności do wyznaczania celów działania jak i poszukiwania dróg realizacji¹⁶

Refleksja o nadziei może pomóc w pokonaniu kompleksu śmierci. Naprowadza ona na prawdę o przemijaniu i związaną z nią motywację religijną. Religijna doktryna głosi eschatologiczną nadzieję, która jest zwięźczeniem rozmaitych ludzkich nadziei. Sprowadza się ona głównie do tezy, że – zakorzeniona w terażniejszości – przyszłość ma zasadnicze znaczenie dla człowieka. Benedykt XVI w swojej encyklice „*Spe salvi*” trafnie zauważa: *...potrzebujemy małych i większych nadziei, które dzień po dniu podtrzymują nas w drodze. Jednak bez wielkiej nadziei, która musi przewyższać pozostałe, są one niewystarczające. Tą wielką nadzieją może być jedynie Bóg, który ogarnia wszechświat, i który nam może zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć. Właśnie otrzymanie daru należy do nadziei* (nr 31). Te obserwacje są zbieżne z humanistyczno-egzystencjalnym nurtem w psychologii, co próbowałem przedstawić w jednym ze swoich artykułów¹⁷.

¹⁵ A. Szczeklik, *Nieśmiertelność. Prometejski sen medycyny*, Kraków 2012, s. 70.

¹⁶ R. L. Bassett, I. Garrick, M. Forgarty, S. Giacalone, A. Kapuscinski, M. Olmstead, M. McRae, N. Claes, D. Birrittella, Mogle, R. Distaffen, *Walking down the sunny side of the street: Three studies developing a spiritual nuanced measure of optimism*, „The International Journal for the Psychology of Religion” 4/2008, s. 336.

¹⁷ J. Makselon, *Psychologiczne aspekty nadziei w encyklice „Spe salvi”*, *Analekta Cracoviensia* 40/2008, s. 51-59.

3. W poszukiwaniu sensu przemijania

Zaspokojenie potrzeby sensu jest podstawową ludzką potrzebą. Pozwala bowiem zrozumieć siebie jako istotę myślącą i tęskniącą za transcendencją¹⁸. Pytania typu: dlaczego tu jesteśmy?, jaki jest sens życia?, jakie jest nasze miejsce w porządku rzeczy? co będzie po śmierci, czy istnieje wyższa siła we wszechświecie? od dawna podejmowali rozmaici myśliciele. Natomiast w tanatopsychologii stosunkowo niedawno zwrócono uwagę na problematykę duchowości, której analiza mogłaby wspomóc lepsze rozumienie fenomenu śmierci jak i jej konsekwencji przejawiających się w doświadczeniu żałoby¹⁹. Szczególne doświadczenia po odejściu niezwykłych osób niewątpliwie ukazują sens przemijania i organizują ludzkie postawy. Wyjątkowe badania zachowań żałobnych po historycznie wyjątkowej śmierci Ojca św. Jana Pawła II doprowadziły ich autora do interesującej i zarazem prowokującej konkluzji, że żałoby po Papieżu *nie da się też porównać ze stratami związanymi z wielkimi katastrofami, gdyż w tych wypadkach akcentuje się inne kwestie*²⁰. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że wyjątkowe osoby – jak Jan Paweł II tworzący współczesną historię – także poprzez swoją śmierć odsłaniają sens przemijania. Jest to tym bardziej widoczne, gdy odsłaniającą sens bycia na tym świecie jest osoba wyjątkowo religijna. Człowiek religijny jest przecież przekonany, że Bóg wyznacza Nadsens, odpowiednio hierarchizuje cele i wartości, co pozwala wyzwolić się od relatywizmu i bronić się przed egzystencjalną pustką²¹.

Wielu myślicieli zastanawiało się nad możliwościami usensownienia ludzkiej śmierci. Niektórzy zauważali: *Rozważanie sensu i znaczenia umierania oznacza w swej istocie próbę dokonania zabiegu racjonalizacji śmierci. Jest to, teoretycznie ujmując, możliwe*

¹⁸ Por. I. Silbermann, *Spiritual role modeling: The teaching of meaning systems*, „The International Journal for the Psychology of Religion” 3/2003, s. 175-195.

¹⁹ R. D. Moremen, *What is the meaning of life? Women's spirituality at the end of the life span*, „Omega” 4/2004-2005, s. 309-330.

²⁰ J. Dziedzic, *Żałoba po śmierci Jana Pawła II. Analiza ilościowo-jakościowa Księgi Kondolencyjnej „Internauci w hołdzie papieżowi Janowi Pawłowi II”*, Kraków 2009, s. 302.

²¹ Por. V. E. Frankl, *Nieświadomy Bóg*, dz. cyt.

w dwóch płaszczyznach, a mianowicie w pierwotnej – przez rozstrzygnięcie metafizyczne oraz we wtórnej – przez nadanie śmierci znaczenia²².

Czy jednak można śmierci nadać znaczenie bez odwołania się do przemijającego czasu? Wydaje się, że odpowiednie doświadczenie upływu czasu (czasowości egzystencji) w zasadniczy sposób uświadamia człowiekowi jego ograniczoność i w gruncie rzeczy epizodyczność. Ze świadomością czasowości mamy zasadnicze problemy; wiemy, że czas upływa, ale nie bardzo wiadomo, jak się to tego faktu odnieść²³. Paradoks polega na tym, że często ludzie myślą jak zabić czas, a to czas ich zabija. Nieumiejętność ustrukturyzowania przemijającego czasu rodzi wiele problemów, głównie poczucie bezsensu własnej egzystencji i doznania nudy.

Zakończenie

Próba wskazania na paradoksalność postaw wobec śmierci zawsze musi się kończyć niepowodzeniem. Jest tak głównie dlatego, że narzędzia badawcze, które umożliwiają empiryczną weryfikację funkcjonujących opinii i przekonań obarczone są różnymi błędami i niedoskonałościami. Zatem wszelkie ustalenia badawcze bardziej skłaniają do pokory (ewentualnie opisywania kolejnych paradoksów), aniżeli do wyznaczania powszechnie panujących czy obowiązujących standardów percepcji fenomenu przemijania. Zastanawiając się nad przygodnością własnej egzystencji – a także jej doświadczając – wchodzimy bowiem w obszar tajemnicy. Być może jest to podstawowy paradoks naszego istnienia w kontekście cielesno-kulturowym.

²² P. Bortkiewicz, *Tanatologia. Zarys problematyki moralnej*, Poznań 2000, s. 47.

²³ Por. J. Makselon, *Psychologiczne aspekty doświadczania czasu*, w: M. Heller, J. Mączka (red.), *Czas...* Tarnów 2001, s. 128-138.

Summary

The article contains 3 points: 1) multidimensionality of attitudes toward death and dying, 2) anxiety and hope, and 3) search for meaning of transition.

Death has always been a major factor which motivated human behavior, because is an border situation. To present a multidimensional experience of death and dying, this article mainly discusses some forms of attitudes to death and dying and its correlates.

The author suggests that our perception of death and dying is essentially inadequate. In psychological analysis we have consider the problem misterium mortis.